№. 24. Kraków 29 Stycznia. — Wtorek. Rok 1850.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Kraków d. 26 stycznia.

Dokończenie sprawozdania o posiedzeniu towarzystwa kolei żelaznéj krakowsko-górnoszląskiéj.

Wnioski pana Graeffego stawione przed zadecydowaniem jeszcze przez zgromadzenie pytania: *czyli koléj krakowska sprzedana być ma?* spowodowały akcyonaryuszów krakowskich, do podniesienia téj kwestyi i do zapytania się pp. akcyonaryuszów pruskich:

„Jaka może być przyczyna, nastawania na sprzedaż kolei krakowskiéj, za obligacye nadto $^{4}/_{100}$ tylko przynoszące, jak skoro p. *Graeffe* i ministeryum cesarskie i zgromadzenie przekonał, że koléj wspomniona $^{6}/_{100}$ czystéj dywidendy akcyonaryuszom przynosi?“

Na kwestyą tę odpowiedziano z strony akcyonaryuszów pruskich uwagą, że jakkolwiek niezaprzeczoną jest rzeczą, że akcye kolei krakowskiéj przyniosły w r. **1849**, akcyonaryuszom po $^{6}/_{100}$ procentu; przecież dochód ten uważać można jako *nadzwyczajny* i przewidzieć należy, że koléj wspomniona w przyszłości ani $^{2}/_{100}$ przynosić nie będzie. **PP.** akcyonaryusze pruscy, protestowali przytym głośno przeciw mniemaniu, jakoby okoliczność, iż w razie jeżeli koléj zostanie własnością towarzystwa, *przystąpić trzeba będzie do wyboru dyrekcyi z pośród krakowskich akcyonaryuszów*, miała ich powodować do tak pilnéj sprzedaży kolei o któréj mowa.

Przecinając wszczętą w téj mierze dyskussyą p. *Graeffe*, który z negocyacyi przez siebie, przez półtora nieledwie miesiąca toczonych, *negocyacyj które się już odbyły*, nie mógł jak mówił zdążyć *wygotować na piśmie sprawozdania;* pan *Graeffe* powtarzamy, prosił o pozwolenie odczytania *sporządzonego na piśmie (!)* protokółu posiedzenia zgromadzenia jeneralnego, *które się dopiero rozpoczęło*, którego przeto decyzye, nie mogły być nikomu naprzód wiadome. **P. Graffe** usprawiedliwiał *zjawienie się gotowego i naprzód spisanego protokółu posiedzenia, które się dopiero odbyć miało*, chęcią ułatwienia zgromadzeniu jego czynności; i w saméj rzeczy, protokół wspomniony tak je ułatwił, że po odczytaniu go, niepozostawało zgromadzeniu nic innego, jak tylko rozejść się, tak dalece protokół wspomniony, decyzye jego wszystkie *przewidział*, i czynności wszelkie załatwiał.

W protokóle tym *naprzód spisanym*, p. *Graeffe* mianowanym był jedynym pełnomocnikiem towarzystwa, do sprzedaży kolei krakowskiéj skarbowi ces. austryackiemu, *z władzą nieograniczoną*.

W protokóle tym, uchwała zgromadzenia, *że koléj ma być sprzedaną*, znalazła się naprzód zaciągniętą, zanim jeszcze piszący mógł wiedzieć, czyli przez zgromadzenie zadecydowaną zostanie.

W protóle tym wreszcie, wszystkie 3 komissye przez p. *Graeffe* proponowane, znalazły się postanowione; i osoby do ich składu wchodzić mające *z imienia i nazwiska* naprzód wskazane.

Wprawdzie, p. *Graeffe* przy każdym ustępie czytanego przez siebie protokółu, dodawał: *„że jeżeli zgromadzenie pozwoli, on to lub owo zaproponuje;* lecz gdy propozycye takie usprawiedliwiał zawsze objaśnieniem: *„wir haben das schon gestern beim Poller besprochen und sind darüber einig geworden“* oczywistą było rzeczą, że zgromadzenie akcyonaryuszów odbywające się w dworcu kolei żelaznéj, przeznaczone było do wysłuchania jedynie decyzyi zgromadzenia, dniem wprzódy w hotelu Pollera odbytego, a tym samym, że decyzyi tego ostatniego, w niwczym zmienić nie potrafi!

Akcyonaryusze krakowscy, którzy do zgromadzenia w hotelu Pollera odbytego, przypuszczeni nie byli, usiłowali wprawdzie uzyskać zmianę przynajmniéj jednéj decyzyi *w hotelu Pollera* zapadłéj; i proponowali, żeby oprócz p. *Graeffe* mianowanym był drugi jeszcze pełnomocnik, z pośród akcyonaryuszów krakowskich, a to dla uniknienia pozoru, że koléj krakowska, *przez samych tylko pruskich akcyonaryuszów* jest sprzedawaną; lecz wniosek ten odparty został przez p. *Graeffe* uwagą, że ta kwestya była już w hotelu Pollera rozbieraną, i zgromadzenie w hotelu Pollera odbyte uznało, że negocyacye jeżeli mają być *szybko i sprężyście* prowadzone, *przez jedną tylko osobę* prowadzone być muszą; a gdy z odbytego wotowania pokazało się, że wniosek ten przez samych *nawet krakowskich* akcyonaryuszów nie był popartym, oprócz bowiem 4ch krakowskich akcyonaryuszów to jest pp. *Festenburga*, *Kirchmajera*, *Hallera i Meciszewskiego* wszyscy inni *przeciw niemu (!)* wotowali, akcyonaryusze krakowscy, odstąpili od usiłowań wyjednania zmiany innych decyzyj protokółem objętych, gdy w takim położeniu rzeczy byłyby oczywiście daremne.

Takim był rezultat zgromadzenia jeneralnego akcyonaryuszów kolei żelaznéj górno-szląsko-krakowskiéj, w dniu **21** b. m. odbytego. Relacyą o nim dajemy czytelnikom bez żadnych uwag, bo te się same przez się każdemu bezstronnemu nastręczają; tyle tylko nadmienić musimy, że zgromadzenie akcyonaryuszów uchwalające wszystkie powyższe decyzye, które wedle ogłoszonego aktu zwoławczego, tudzież wedle przepisów obowiązującego statutu, powinno się było odbyć w dniu **21** stycznia w dworcu kolei żelaznéj, *z wszystkich* akcyonaryuszów i w obecności komissarza rządowego; odbyło się *rzeczywiście* w dniu **20** stycznia, w hotelu Pollera, bez obecności komissarza rządowego, i *wyłącznie* z pruskich tylko akcyonaryuszów.

Nie mamy nic przeciw sprzedaży kolei krakowskiéj na własność skarbu ces. austryackiego! Owszem, w położeniu w jakim się dzisiaj przedsiebiorstwo wspomnione znajduje, i *w obec takich* doświadczeń jak wyżéj opisane, życzymy z serca, ażeby przyszła do skutku. Życzenie nasze nadto opieramy na interessie m. Krakowa, bo rzecz jasna, że rząd ces. austryacki kupiwszy raz koléj krakowską *na lewym* brzegu Wisły, tém samém od zamiaru budowania równoległéj kolei żelaznéj do Bochni *po prawym* brzegu Wisły odstąpi; lecz wrazie, gdyby sprzedaż zamierzona nie miała przyjść do skutku, *(co bardzo jest do prawdy podobnym)* będziemy prosić rządu krajowego, ażeby przedsiewziął środki, iżby obok zabezpieczenia *interessu* pruskich akcyonaryuszów, *prawa* także krakowskich akcyonaryuszów, daną miały jakąś rękojmię, że sobie z nich interes *cudzy*, nie będzie robił więcéj tak gorszącéj igraszki, jakiéj niestety w dniu **21** b. m. świadkami byliśmy.

Deputowani z grona kongregacyi kupieckiéj jak również z grona połączonych rękodzielników do złożenia petycyi u tronu N. Cesarza i króla, w kwestyi nieprawnego wciskania się starozakonnych do miasta Krakowa, wybrani — po odbytéj missyi i powrocie do rodzinnego miasta, poczytują sobie za obowiązek oznajmić swoim mandantom i całéj chrześciańskiéj publiczności, iż missya ta rokuje skutek nie tylko rychły, ale i pomyślny.

Przypuszczeni do audyencyi u N. Pana, deputowani przemówili jak następuje: „Jako delegowani ze stro-

---

POSAG UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

W KRAKOWIE.

(Ciąg dalszy).

VII.

2°. — Że Komissya Rządowa p. i s. oparta raz na brzmieniu (?) art. VII. konwencyi z r. 1828, drugi raz na protokóle obiaśniającym powyższy artykuł, głównie atoli na przepisie art. V. wspomnionéj konwencyi, w którym wyraźnie stoi, że fundusze Instytutom zwracane, *nigdy od swego pierwiastkowego przeznaczenia odwracane być nie mają* [79]) gdy w brzmieniu wszystkich wyżéj cytowanybh stypulacyi, nie upatruje nic innego, jak tylko, że konwencya z r. 1828 przyznaje Instytutom w. m. Krakowa *prawo pobierania od rządu Król. Polskiego wsparcia (!)* które im także, o ile jego potrzeba uznaną zostanie, odmówionym nie będzie, ale w ten sam sposób, jak gdyby fundusz zakładowy, znajdował się zawsze jeszcze w posiadaniu Ces. austryackiego rządu; wezwała też rząd w. m. Krakowa, ażeby w imieniu interessowanych Instytutów, wszelkie pretensye, któreby pomienione Instytuta od roku 1809 do *takiego funduszu wsparcia* mieć mogły, przed rządem Król. Polskiego likwidował, *który w téj mierze wedle Ces. austryackich przepisów ostatecznie rozstrzygnie.*

3°. — Że Komissya Rządowa p. i s. pragnąc uniknąć wszystkich nieporozumień i sporów, jakieby z administracyi *tego wsparcia*, w przyszłości wynikuąć mogły, proponowała wprawdzie Senatowi, podzielenie kapitału zakładowego jako *funduszu takiego wsparcia*, pomiędzy Król. Polskie a Rzpltą krakowską; podział jednakże taki, nie *za skutek* lub *obowiązek* jaki z konwencyi z r. 1828 wypływający, ale *za prostą koncessyą* z swéj strony na rzecz Krakowa uczynioną uważać musi. — Że propozycya powyższa oparta była na stósunku ludności krajów, pomiędzy które należytość ma być podzieloną, stało się to z powodu, że Komissya Rządowa p. i s. *innéj sprawiedliwszéj* skali podziału *niewidziała* i *dotąd nie widzi.*

4°. — Że jak skoro rząd m. Krakowa, obstaje przy podziale kapitału zakładowego funduszu sztyftowego, wedle wyrachowania przez Ces. austryacką buchalteryą nadworną sporządzonego i proponowanego, Komissya Rządowa p. i s. oświadcza, że rząd Ces. austryacki, do czynienia podobnych propozycyi, i do sporządzania podobnych wykazów, *ani konwencyą z r. 1828 upoważniony nie jest, ani oto z strony rządu Królestwa Polskiego proszony nie był* [80]).

---

[79]) W przepisie przeto art. V konwencyi z r. 1828 zastrzegającym *„ażeby fnndusze przez Austryą zwracające się, od swego pierwiastkowego przeznaczeuia nigdy odwracane nie były*, upatrywała Komissya Rządowa p. i s. jak widzimy *źródło prawa*, że fundusze te powinny zostać w administracyi rządu Królestwa Polskiego. — Komissya Rządowa przychodów i skarbu ignorowała przeto zupełnie, że kraj w. m. Krakowa, posiada *swój własny* rząd, który nad używauiem funduszów Instytutowych stósownie do ich przeznaczenia, miał *najpierwszy* prawo i obowiązek *czuwania;* i który w razie zaszłéj potrzeby administracyi rządowéj tychże funduszów, do objęcia takiéj administracyi, konstytucyą krajową był upoważniony! — Cóżby Komissya Rządowa przychodów i skarbu powiedziała była nato, gdyby rząd Ces. Austryacki, zamiast w r. 1828 zwróeić rządowi Królestwa Polskiego, fundusze do Instytutów Królestwa Polskiego należące, był wystąpił z taką samą pretensyą na przeciw rządowi Królestwa Polskiego?.... gdyby zamiast zapłaty kapitałów był powiedział: „Ponieważ fundusze Instytutów Królestwa „Polskiego *własne*, niepowinny być odwracane od swego pierwiast„kowego przeznaczenia, przeto ich *wydać nie mogę*, ale będę niemi „*sam administrował* i Instytutom Królestwa Polskiego udzielę z nich „*wsparcia, o ile potrzebę tego wsparcia sam uznam i ocenię?*“

[80]) Chęć zatrzymania funduszów do Krakowa należących, unosi tutaj Komissyą Rządową przychodów i skarbu daléj, aniżeli by może przyzwoitym być mogło. Nie dość, że Komissya Rządowa zaprzecza Instytutom krakowskim *prawa własności* należących do nich funduszów; nie dość, że rządowi krakowskiemu *zaprzecza prawa* do czuwania nad ich użyciem, a w razie danym do ich administracyi, Komissya Rządowa przychodów i skarbu posuwa się jeszcze, aż do zaprzeczenia rządowi Cesarsko: Austryackiemu prawa, objaśniania konwencyi, w któréj ten rząd był stroną *kontraktującą* i *płacącą;* i wzbrania mu wykazywać jéj szczegóły! — Pisząc coś podobuego, Komissya Rządowa zapomniała zupełnie, że przed 6ciu laty całkiem innego była zdania. W nocie albowiem z dnia $^{3}/_{15}$ lutego 1837 do Rezydenta rossyjskiego w Krakowie wystósowanéj, *(patrz wyżéj)* K. R. p. i s. oświadczyła wyraźnie, że

ny mieszkańców miasta Krakowa, stajemy przed osobą W. C. Mości, dla złożenia jéj najpowinniejszego hołdu i podległości, błagania o najwyższą łaskę dla dobra miasta i oddania najpokorniejszéj prożby, którą jeźli W. C. Mość pozwoli, odczytamy." Na co NPan odpowiedział: „Wiem już o co idzie, rozważę całą sprawę i co będzie można zrobię." Przy końcu zapytał deputowanych o stan miasta, na co odpowiedziano, że miasto teraz podupadło, ale deputowani mają nadzieję, iż z najłaskawszą pomocą NPana znowu się podniesie.

W tym samym przedmiocie mieli deputowani audyencye u ministrów. JE. Minister spraw wew. uznał kwestyą za bardzo ważną i oświadczył, że skoro petycya doręczona NPanu oddaną mu zostanie, nie omieszka natychmiast nią zająć się i traktować przedmiot z całą uwagą, na jaką rzeczywiście zasługuje. Dodał także, iż prawa i przywileje wszystkich w monarchii istntejących korporacyj, mimo ustawy konstytucyjnéj, nie były i nie są zniesione, i że właśnie było i jest zadaniem wszystkich władz miejscowych, czuwać i pilnować najskrupulatniejszego takowych utrzymania.

Kraków d. 27 stycznia 1850 roku.

Wincenty Kirchmajer, *Ludwik Helcel*, *Antoni Szwarc*, *Karol Hoffmann*, *Fryderyk Frydlejn*.

Kraków d. 28 stycznia. Z wiarogodnego źródła otrzymujemy wiadomość, że do Krakowa ma być przyłączonych 8 cyrkułów, w którym to przedmiocie minister sp. wew. w tych dniach ma złożyć przedstawienie. Będzie tu zaprowadzony sąd apelacyjny i jeneralna komenda, a we Lwowie sztab żandarmeryi.

— P. Jan Dobrzański b. redaktor gazety *Narodowéj*, wzięty do wojska, dostał nieograniczony urlop w Josefsztadzie, z nadmienieniem, że zupełną dymisyą otrzyma we Lwowie.

Wiedeń 26 stycz. Gazeta Augsburgska wyjaśnia okoliczności, które dały powód do pogłosek o przymierzu między Francyą, Anglią i Prusami. W ostatnich dniach listop. r. z. poseł angielski w Paryżu lord Normamby wystąpił z projektem aliansu między gabinetami londyńskim, paryskim i berlińskim. Prusom obiecywał ten projekt pewne ustąpienia terytoryalne w północnych Niemczech, (zapewne Anhalt i Mecklenburg a może i Hamburg), Francyi stósowniejsze zaokraglenie granic po lewym brzegu Renu, bez naruszania granic pruskich. Dla księcia Alfreda Koburgskiego, drugiego syna księcia Alberta byłby ntworzony zapomocą medyatyzowania kilku mniejszych książąt w środkowych Niemczech, nowy komplex krajów, którego jądrem byłoby księstwo Coburg Gotha. Ten projekt znalazł wielką sympatyą w pałacu elizejskim, ale gabinet paryzki okazał mu się wcale nieprzychylnym, równie jak przywódzcy większości w Izbie, których przypuszczono do tajemnicy. W obec takiéj opozycyi, i nastąpionego w ostatnich czasach zbliżenia Prus do Austryi, rzecz naturalna, że projekt upadł sam z siebie. Zresztą pomysł utworzenia na korzyść Anglii nowego państwa w Niemczech, wcale jest niepopularnym w Anglii, gdzie dość już miano do czynienia z Hannowerem; król belgijski także stanowczo oparł się temu planowi.

(*Wiadomości bieżące*). Na wniosek ministra sprawiedliwości J. C. Mość zezwolił na ustanowienie przy tém ministerstwie sekcyi prawodawczéj, któréj szefem mianowany został p. Protobavera, referentami landraci: baron Sommaruga i Dr. Würth.

— Arcyksiąże Albrecht przybył wczoraj wieczór do Wiednia. Prazkie Nowiny donoszą, że znowu kilka oddziałów wojska wyruszyło z Pragi, dla wzmocnienia korpusu obserwacyjnego nad saską granicą.

— Zapewniają, że marszałek Radetzky ściąga znaczny korpus wojska nad granicą sardyńską, aby wrazie wezwania króla sardyńskiego przy mogących zajść wypadkach, wkroczyć do Piemontu.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa 22 stycznia. JW. JX. Walenty Bończa Tomaszewski, biskup dyecezyi Kujawsko-Kaliskiéj, przewodniczący assesorom duchownym przy komisyi rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych, ozdobiony orderem świętéj Anny i świętego Stanisława 1éj klasy, po kilkodniowéj słabości, w dniu 18 b. m., w rodzinném mieście swojém Łęczycy, oddał Bogu ducha.

NIEMCY.

Berlin 24 stycz. Wszystkie stronnictwa dziś wieczór są nadzwyczajnie zajęte, tocząc obrady nad poprawką, którą świeżo podał Arnim, a do któréj przyłączył się Szweryn, stronnictwo Mylius i Helgoland. Z uwagi, że poprawka ta będzie wielką odgrywała rolę w tym dramacie konstytucyjnym, podajemy ją całkowicie:

„do Nru VIII propozycyj królewskich:

§ 67. Izba Isza składa się:

a) z książąt domu królewskiego pełnoletnich;

b) z głów familii w Prusiech niegdyś panujących bezpośrednio i z naczelników rodzin, którym rozporządzeniem królewskiém według starszeństwa nadaném będzie dziedziczne prawo miejsca i głosu w Izbie Iéj.

W rozporządzeniu tém będą objęte warunki, które prawo to przywiązuje do pewnéj własności ziemskiéj.

Prawo to, nie może być wykonywane przez zastępców i nie istnieje w czasie małoletności, uległości służbowéj względem rządu lub innego niemieckiego państwa, następnie dopóki uprzyjewilowany w Prusiech mieszkać nie będzie.

c) z członków mianowauych dożywotnie przez króla.— Liczba ich nie ma przenosić dziesiątéj części członków wymienionych pod *a* i *b*.

d) z dziewięćdziesięciu członków obranych wyborem bezpośrednim według prawa w okręgach wyborczych prawem oznaczonych, złożonych z 30 razy większéj liczby prawyborców opłacających najwyższe bezpośrednie podatki;

e) z trzydziestu członków wybranych według prawa z większych miast krajowych, przez radzców miejskich;

f) liczba członków wymienionych pod *a* i *c*, nie może przechodzić liczby wymienionéj pod *d* i *e*.

Rozwiązanie Izby Iéj stosuje się tylko do członków wybieralnych.

§ 68. Skład Izby Iéj według § 67, nastaje z d. 7 sierpnia 1852 r., aż do tego czasu prawo wyborcze dla Izby Iéj z d. 6 grudnia 1848 roku obowiązuje.

Motywa.

1) Okres prawodawczy obecnéj Izby IIéj trwa aż do 7 sierpnia 1852. Dopiero wtedy wchodzi w wykonanie, przyszłe ostateczne prawo wyborcze według brzmienia §§ 70 et seqq. konstytucyi na zasadzie wyborów gminnych.

Zdaje się więc stósowną rzeczą, zaprowadzenie nowego składu Izby Iéj, odroczyć do tejże saméj chwili, przez coby obie Izby według nowego prawa, wspólnie wybrane zostały.

2) W ten sposób możnaby usunąć zarzuty z wielu stron czynione, aczkolwiek nieuzasadnione i zapobiedz nieufności w tym, a zapewne i w następnym okresie posiedzeń, któraby stała zawadą w uchwaleniu pozostałych jeszcze praw: podatkowego, rolniczego i gminnego. Oprócz obecnego, pozostałyby jeszcze dwa okresy posiedzeń do urządzenia tych stosunków, zanim nowy skład Izby Iéj do skutku przyprowadzony zostanie.

3) Będzie więc można w ciągu tego czasu uchwalić zmiany w składzie Izby Iéj, według § 67 konstytucyi, któreby przez urządzenie innych stosunków, lub odnośnie do stanu publicznego jednéj lub drugiéj strony, do życzenia pozostawały; — nie zwlekając samego dzieła przeglądu konstytucyi i nie pozostawiając niepewności co do przyszłego składu Izby Iéj, a tém samém miejsca niezapełnionego w konstytucyi.

4) Będzie można gruntownie rozważyć prawa wyborcze potrzebne do wykonania obecnego przedstawienia, coby nie dało się uskutecznić w teraźniejszym okresie obok innych nawalnych prac.

6) Zmiana wyrażenia ad *d* „*najwyżéj opodatkowanych właścicieli ziemskich*" na „*prawyborców opłacających najwyższe bezpośrednie podatki*" posłuży do usunięcia błędnego mniemania, jakoby projekt rządowy uprzywilejowywał w tym względzie wielkich właścicieli ziemskich. W liczbie prawyborców najwyżéj opodatkowanych, będzie się znajdowało przynajmniéj tyleż kupców i przedsiębiorców co i wielkich właścicieli ziemskich, a nie znajdzie się zapewne ani jeden, któryby nie posiadał mniéj więcéj obszernéj własności miejskiéj lub ziemskiéj.

Poprawkę tę podpisało 63 deputowanych, między któremi czytamy podpisy: hr. Arnima, hr. Schwerina, Jordana, Ulrichsa, hr. Ponińskiego, Kellera, Bismark-Briesla, Bülowa i innych.

Im bardziéj więc zbliżamy się do obrad w Izbie, tém bardziéj znikają trudności. które z początku groziły zupełném zerwaniem zgody. Izby berlińskie są tak uprzejme! Minister spraw wewnętrznych oświadczył na nowo, że rząd uważa trzy następne punkta, jako główne: 1) *parostwo* wspólnie z 2) *fideikomissami* i 3) sąd na zbrodnie polityczne. Oświadczenie to wpłynie zapewne na obrady i usposobienie członków. Poprawka Schweryna, jak łatwo się dorozumieć, całkiem upadła. Chodzą dzisiaj wieści, że król zdaje się nakłaniać do projektu Arnima; już to samo mogłoby zapewnić wspomnionéj poprawce jak najlepsze przyjęcie, chociaż z naszéj strony sądzimy, że król nie potrzebuje cofać się ze swego stanowiska, bo Izby wcześniéj lub późniéj, same tam zajdą. Miałażby owa wieść być tylko siecią polityczną na deputowanych zastawioną w tym celu, aby Izby raz zgodziwszy się na parostwo, choćby i według projektu Arnima, już z natury rzeczy stały się skłoniejszemi do natychmiastowego zaprowadzenia parostwa. Głosy za zgodą czyli poddaniem się królowi, stają się coraz częstsze. Gagern w zapale patryotyzmu prusko-niemieckiego głosi, że Izby dla sprawy państwa związkowego nawet z swego stanowiska i swéj czci złożyć powinny ofiary. To tylko dziwna, że wszystkie te głowy domagają się poświęcenia od Izb czyli od narodu, a nie raczą sobie przypomnieć, że ta sama rada mogłaby w całości posłużyć królowi i partyi dworskiéj.

Berlin 25 stycznia. Nareszcie Izby rozpoczęły obrady nad pismem królewskiém. Ciekawość w mieście zaostrzona do najwyższego stopnia. Rozpuszczają pogłoski, że król postanowił zaprzysiądz konstytucyą, jeżdli tylko Izby zgodzą się na poprawkę Arnima, do któréj dzisiaj kilka już stronnictw na nowo przystąpiło. Témczasém zanim się przekonamy,

---

5°. — Że rząd Królestwa Polskiego, żądał tylko od rządu Ces. austryackiego *niektórych* do wykonania konwencyi z r. 1828 potrzebnych *materyałów*; mianowicie zaś żądał wykazów ludności (!) Galicyi niegdy zachodniéj; — obrachowania niektórych szczegółowych funduszów od r. 1800 jako od czasu ich inkameracyi [81]), gdy obrachowanie dopełnione w r. 1828 datuje się tylko od r. 1809; że wprawdzie oprócz tych wszystkich materyałów, otrzymał jeszcze i szczegółowy przez buchalteryą nadworną sporządzony wykaz szczegółowy, sprawdzający *pochodzenie i własność* szczególnych funduszów, ale że tego wykazu nie może przyjmować za podstawę układów z rządem w. m. Krakowa zawrzeć się mającyeh, a to dla tego, *że wykaz taki nie był konwencyą z r. 1828 stypulowanym (!)* [82])

6°. — Że Komisya Rządowa przychodów i skarbu, na zarzuty Senatu krakowskiego, co do sprzedaży obligacyj kamery nadwornéj poczynione, nic stanowezego dopóty nie odpowie, dopóki Senat strat z téj sprzedaży wynikłych numerycznie nie wykaże i w cyfrach nie polikwiduje. ([83])

Oparta przeto na takich zasadach, które wszystkie jéj zdaniem *do ducha i brzmienia* konwencyi z r. 1828. ściśle zastósowanemi być miały, Komissya Rządowa P. i S. wzywa Senat krakowski *po raz drugi*, ażeby wszystkie pretensye jakie Instytuta krakowskie *rościć mogą do pożytków od kapitału zakładowego funduszu sztyftowego od r. 1809, niezwłocznie do rządu Królestwa Polskiego likwidował.(!)*

W miesiącu listopadzie 1846 r. jako epoce wcielenia Rzpltéj krakowskiéj do państw austryackich, upłynęło *pół czwarta* roku; dziś zaś kiedy to piszemy, upływa rok *ósmy* od daty powyższego oświadczenia Komissyi Rządowéj p. i s., a ani Senat krakowski, ani rząd po nim austryacki, nie *odpowiedzieli do dziś dnia ani słowa* na replikę Komissyi Rządowéj przychodów i skarbu. Na replice też téj *zostawionéj bez odpowiedzi*, kończy się korespondencya prowadzona w tym interesie z rządem Królestwa Polskiego; i konwencya wiedeńska z roku 1828, została po upływie lat 22ch, mimo stypulowanych w niéj praw na rzecz Instytutów, a głównie uniwersytetu w. m. Krakowa, tak dobrze *literą martwą* dla Krakowa, jak nią są do dziś dnia konwencye: berlińska z roku 1819 i wiedeńska z r. 1821, nadewszystko zaś, jak jest nią art. XIV traktatu dodatkowego dla ogółu interessów m. Krakowa, artykuł zaś XV tegoż samego traktatu dla uniwersytetu Jagiellońskiego, po upływie lat okładem 35ciu! Rząd zaś Ces. austryacki odziedziczył w spuściźnie po Senacie krakowskim obowiązek, odpowiedzenia na *imperativa*, któremi Komissya Rządowa przychodów i skarbu, wykonanie art. VII konwencyi z roku 1828, zastąpić postanowiła.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

---

dopóki rząd austryacki *nie wykaże szczegółowo*, co z summy ryczałtowéj przez Rząd K. p. odebranéj, może być własnością Instytutów w. m. Krakowa, *dopóty nie może przystąpić do wykonania* art. VII konwencyi z r. 1828; co więcéj, K. R. p. i s. zawiadomiła wówczas Senat krakowski, *że o wykazy takie sama do* rządu Ces. Austryackiego, za pośrednictwem ambasadora Rossyi w Wiedniu hr. *Tatyszczew zgłosiła się*. W późniejszéj odezwie znowu, kiedy buchalterya austryacka, wykazała część pochodzenia summy ryczałtowéj a resztę podzielić radziła, Komissya Rządowa przychodów i skarbu napisała wyraźnie *(patrz wyżéj)* że rząd austryacki tak dobrze może i powinien wykazać szczegoły całości, jak wykazał części; że przeto *koniecznie* tych *wykazów szczegółowych* domagać się od niego należy etc. etc. a teraz, kiedy nareszcie ten rząd austryacki czyni zadość własnym jéj żądaniom, i wykazy pochodzenia szczegółów nadseła; kiedy Senat krakowski wykazy takie *przez samą Komissyą Rząd. p. i s. żądane*, czyni podstawą wzajemnego obrachowania; Komissya Rząd. p. i s. oświadcza znowu, że wykazów wspomnionych nie może przyjąć za podstawę obrachowania z Krakowem dla tego, *że do sporządzania wykazów takich, rząd Ces. Austr. konwencyą z r. 1828 nie jest upoważniony, ani oto z strony rządu Królestwa Polskiego nic był proszony (!!?)*

[81]) Fundusze o których mowa, nigdy inkamerowanemi nie były.

[82]) Można by się przy téj sposobności zapytać Komissyi Rządowéj p. i s. *czyli podział kapitału w stósunku ludności?* czyli *administracya funduszów* krakowskich przez rząd Królestwa Polskiego?... czyli wreszcie missya jego dawania tym Instytutom *wsparcia?*... były także stypulowanemi konwencyą z r 1828?

[83]) Zarzut ten z strony Komissyi Rząd. p. i s. był *zupełnie słusznym*, bo jak to w nocie 76 powiedzieliśmy, Senat krakowski powinien był dyfferencyą sam obrachować i cyfrę strat ztąd dla Krakowa wynikłych ustanowić.

jak daleko przepowiednie podane przez nas wczoraj, były słuszne, podajemy w całości sprawozdanie z posiedzenia Izby IIéj.

Sala napełniona mnóstwem publiczności, wszystkie loże dyplomatyczne zajęte; pan Radowitz jest obecny i ministrowie Brandenburg, Manteuffel, Strohta, Heydt, Rabe, Ladenberg, Simons i Schleinitz.

Minister spraw wewnętrznych zabiera głos: „Zdaje się, że w interesie saméj sprawy, jak Izby i rządu życzyćby należało, aby Izba oznaczyła dokładniéj swoje stanowisko względem obecnych propozycyi.— Pismo królewskie z dnia 7 stycznia podało Izbie do rozwagi 15 punktów, zawierających zmiany lub uzupełnienia konstytucyi. Rząd nie waha się oświadczyć, że w tych 15 punktach nie widzi nierozdzielnéj całości i owszem dzieli je według rozmaitéj ich wagi. Pozwólcie mi dla wyjaśnienia pobieżnie przejrzeć wszystkie punkta.

Tutaj minister podaje treść wszystkich propozycyi i oświadcza, że rząd uważa za kardynalne punkta jedynie artykuł VIII i X, to jest o parostwie i sądzie na zbrodnie polityczne, poczém tak daléj mówi: „Byłoby życzeniem rządu, ażeby Izba rozpoczęła obrady nad innemi punktami, a zaś dwa najważniejsze odłożyła na koniec. Panowie! wielkie dzieło konstytucyi pruskiéj ma założyć konstytucyjną monarchią, pomyślcie więc, jakto jest ważną sprawą w obec tak burzliwych czasów. Ale niemasz wielkiego dzieła bez wielkich trudności. Są one i dla nas, ale przestraszyć nas nie zdołają. Weźmy się więc do pracy, nie utrudniajmy obrad formalnościami; *wpatrzmy się w przyszłość, nie w przeszłość*“ (Niezawodnie ministeryum Brandenburg-Manteuffel, powinnoby sobie życzyć, aby w Prusiech nic oglądano się na jego przeszłość!)

Następuje rozprawa nad sposobem obrad: czyli propozycye królewskie mają być w całości naprzód, czy też odrazu częściowo rozważane.

Dep. hr. Renard: „Znowu wracamy się do starego pytania *przyjąć*, *odrzucić?* Jeszcze przed kilkoma laty, niejaki Simon zastanawiał się nad niem. *Przyjąć* czy też *odrzucić*, to był głos powszechny kiedy przyniesiono tutaj koronę cesarską. Powiedzieliśmy *odrzucić*. Zjawia się konstytucya 5 grudnia, którą demokracya postanowiła *odrzucić*, a my powiedzieliśmy *przyjąć*. Uległa ona rewizyi, dla uzupełnienia któréj podano propozycye nowe. Sprawozdanie komisyi w ogólności brzmi *odrzucić*. To by nas zawiodło do nowego prowizoryum. Francuska konstytucya, to wielkie kłamstwo, istniała zręcznością Ludwika Filipa przez lat 18, a kiedy jéj niedostateczności się wykazały, nie poprawiono ale wyprowadzono jéj następstwa z odpowiedzialnością prezydenta. Rząd zaprojektował najwyższy sąd na zbrodnie polityczne, boć jeżeli złodziei dobra materyalnego karzemy, to też karać musimy złodziei honoru i wolności osób, aby nie samych tylko małych winowajców wieszano. Co się tyczy art. o składzie Izby I. komisya nasza odpowiedziała przecząco. Wiem na drodze prywatnéj, że to ma być zamiana na § 108, ale się czerwienię ze wstydu i wolę milczeć. Wczoraj wybieraliśmy posłów Niemieckich, jakżeć możemy dla Niemiec coś działać, jeźli się u siebie nie urządzimy. Trzymam się jeszcze przedmarcowych przesądów i pragnę, aby mnie przekonano, ale nie zużytemi deklamacyami. W r. 1840 wykonaliśmy przysięgę, którą Bóg słyszał, a od któréj mnie żadna potęga uwolnić nie może. Złożyłem tę przysięgę bez żadnego zastrzeżenia i dotrzymam jéj, aż do ostatniéj kropli krwi.“

Dep. Beseler: „Sprawa, która nas zatrudnia wymaga sumiennéj rozwagi. Konstytucya 5 grudnia, jest ustawą przechodnią, przyjętą przez króla i wielką część narodu; ona powinna być na drodze prawnéj przejrzaną. Wiem dobrze, ile jest niepewnego w pojęciu o przeglądzie konstytucyi, ale ogólne przeświadczenie i natura rzeczy nie powinny schodzić z uwagi. Muszę więc wystąpić z mojem zdaniem, że z niechęcią ujrzałem w końcu rewizyi propozycye królewskie, kiedy podczas niéj rząd miał zawsze sposobność wystąpienia ze swojém zdaniem. Radziłbym więc Izbie ułożyć adres do króla z prośbą, aby projekta te cofnął; wszakżeż możeby lepiéj było o takim adresie nie myślić. Izba będzie mogła tém sumienniéj rozważyć, jak dalece propozycye zgadzają się z prawami korony, Izby i dobrem kraju. Nie pojmuję jak według tych wniosków można przysięgnąć naprzód na wierność królowi, a potem na dotrzymanie konstytucyi. Art. 26, jest nader wielkiéj wagi, nie mogę więc dzielić zdania rządu i pragnąć jego wymazania. Jeżeli chcecie mieć korzyści wolności druku, musicie znosić jéj niekorzyści. Z resztą nie idzie tu tylko o dzienniki, ale o całą organizacyą książkowego handlu niemieckiego. Również godnym uwagi jest skład proponowanego nam wyjątkowego sądu.— Przytoczono podobno instytucye francuzkie, które istniały we wszystkich fazach jéj historyi, monarchii i rewolucyi— ale sądy wyjątkowe nie mogły podeprzeć monarchii lipcowéj i Francya stała się najstraszliwszem gniazdem rewolucyi. Fideikomisa mają być utrzymane, wybrano wszakże łagodną formę, postanowienie przechodnie dla ich zniesienia, ale gdzie wolno zakładać dobra familijne, tam przejścia takiego nie potrzeba. Zniesienie fideikomisów, jest żądaniem oddawna przez naród i kraj cały wypowiedzianem. Co się tyczy dziedzicznego parostwa, które nam zaproponowano, muszę dodać, że prawo wyborcze Izby I. nie jest dostateczne, ale to jeszcze nie upoważnia do utworzenia instytucyi, która pominąwszy nawet jéj bezcelowość, tak sprzeczną jest opinii publicznéj. Przynajmniéj nie dziś jest czas utworzenia takowéj, zanim rozstrzygniętą została walka między wielkiemi i małemi ziemskiemi posiadaczami. Parostwo związane jest z wieloma instytucyami, których nie należałoby wrowadzać wbrew woli ludu. Muszę powiedzieć, byłoby, przepraszam za wyrażenie, nieludzkiém, zmuszać do tego deputowanych téj strony (*wskazuje na lewą*).“

Minis. sp. wewn: „Nie będę szedł w ślad wszystkich punktów, których dotknął szanowny mowca, chociażbym z łatwością mógł wykazać sprzeczności, w które on popadł jeżeli zniemieckiego wychodząc stanowiska, powstawał przeciwko sądowi politycznemu i fideikomisom. W ogólnych tych rozprawach odpowiadam na ogólne zarzuty a szczególniéj jakoby rząd nie miał prawa wnosić propozycyi. Mowca odwołał się do § 61 konstytucyi, według którego wnioski odrzucone raz wciągu tegoż samego okresu posiedzeń podawane być niemogą. Ale propozycye królewskie nie były odrzucone przez Izbę. Mowca uczynił następnie rządowi zarzut opóźnienia wniosków. Panowie, przyznajemy się do winy, niechaj więc my za to odpokutujemy a nie sprawa. Co się zaś tyczy zarzutu nieludzkości, tego nie potrzebuję dotykać.“

Dep. Röder (za propozycyami) upomina Izbę, aby niewszczynała obrad jątrzących. Poraz drugi znajduje się w konieczności wystąpienia przeciwko sprawozdawcy, którego osobiście tak wysoko szanuje. Wartoby porzucić frazes: że naród idzie za Izbami. Naród dopóty za niemi idzie, dopóki trzymają się praktycznéj drogi. Ale kiedy lotnemi balony puszczają się w niebespieczną wyżynę teoryj, naród je wtedy opeści. Niechce on, aby stara potęga Prus zmarniała, ale pragnie, żeby spoczywała na miłości narodu dla swego króla.

Dep. Harkort: „I ja także uznaję nadzwyczajną wagę propozycyi rządowéj i gruntowność obrad uważam za konieczną. Konstytucya 5go grudnia jest wielką kartą kraju, którą król nadał a naród przyjął (!). Ale teraz rząd podaje nowe wnioski, ale tak jakby je oktrojował. Jeżeli rząd nie szuka zajść, to my témbardziéj. Ale wartoby pamiętać, że jesteśmy Izbą mniejszości, a jeżli zgodzimy się na propozycye, to mogłoby wypaść jednego dnia, żebyście w kraju mieli 16 milionów nieprzyjaciół. Głosuję za sprawozdaniem komisyi.“

„Dep. Ulrichs: „Uznano, że dobro kraju ma wielki udział w propozycyach rządowych i to słusznie. Z tego stanowiska będę się zapatrywał na rzecz. A naprzód co do parostwa: Utrzymują, że z zaprowadzeniem parostwa obrazi się niższą szlachtę. Przyznaję, że niższa szlachta utraci coś ze swego stanowiska w obec parostwa dziedzicznego, ale przekonany jestem, że w niéj jest wszelka gotowość ofiar dla ojczyzny. Gdyby Izba niezgodziła się na parostwo, to mielibyśmy Izbę 1szą tymczasową, Izbę 2gą tymczasową, konstytucyą tymczasową, i jakżeż można wymagać od urzędników, ażeby chowali przysięgę złożoną na tę tymczasowość, jakże można wymagać od nich saméj nawet przysięgi? Sądzę, że naszém jest zadaniem konstytucyą tak uchwalić, aby wszelka tymczasowość się skończyła. Do tego zmierzają przedstawienia królewskie, jak niemniéj poprawka dep. Prenzlau. Jeżeli widzicie w jednym lub drugim artykule niebespieczeństwo dla narodu, wtedy głosujcie *nie*; ale jeżli po dokładnéj rozwadze innego nabierzecie przekonania, wtedy niewstrzymujcie się od *tak*.

Dep. Beckerath zarzuca poprzedniemu mówcy niekonstytucyjne zasady. W różnych okolicznościach niektóre zasady, na których spoczywa konstytucya 5go grudnia, uznane zostały jako niewzruszone, rząd więc od nich niemoże odstępywać. Zarzut opóźnienia czynię rządowi tylko w jednym punkcie, tojest w kwestyi składu Izby 1széj. Kiedy nad tym przedmiotem w komisyi obradowano, ministeryum oświadczyło, że utrzymanie tymczasowego składu Izby 1éj niebędzie żadną przeszkodą w ukończeniu dzieła rewizyi; teraz rząd występuje w sprzeczności sam z sobą. Byłoby najlepiéj, gdyby konstytucya została przyjętą jak wyszła z rąk obu Izb, ale i teraz niewątpię o pomyślnym rezultacie. Zachodzi więc pytanie: ażali przyjąć, lub też odrzucić propozycye rządu. Parostwo dziedziczne ogromną większością zostało odrzucone, prawo przyzwalania podatków również ogromną większością przez Izbę uchwalone. Zostawiam więc sumieniu każdego deputowanego: czyli może odstąpić od tych uchwał. Zle się dzieje z krajem, jeżeli reprezentacya jest bezsilna, ale gorzéj jeżeli sama się zabija i odziera z czci. Izba nie jestto zgromadzenie 300tu ludzi, którzy się zeszli aby pogadać, aby się rozmówić, ale aby się poczuli władzą krajową, która, jak angielski parlament, może stawić opór rządowi. Niechaj Izby pamiętają, że ich obowiązkiem jest strzedz praw narodu. Poprawki Arnima przyjąć niemogę, bo wprowadza dziedziczne parostwo. Chcecież dla teraźniejszości zawiązać przyszłość. Przyjęcie poprawek królewskich niezapewniłoby wcale prawnego stanowiska, ja sumiennie niemogę przystać na projekta królewskie, a dla wydobycia się z kłopotów teraźniejszości, przyszłości niewolno mi poświęcać“. (Oklaski i sykania).

Dep. Pratsch oświadcza, że powody mówcy poprzedniego wcale go nieprzekonały. Chwycono się zarzutu opóźnienia, ale to się już stało; kogożby to mogło zachwiać w opinii. Powiedziano, że propozycye królewskie sprzeczne są poprzednim uchwałom; zapewne niktby niemógł nakłonić do uchwały sprzecznéj z dawniejszą. Ale cóż takiego Izby uchwaliły? Ustawę, w któréj najważniejsza część, Izba 1sza niebyła oznaczoną—tojest *nic*. Nieznajduje on propozycyi królewskich w sprzeczce z własném sumieniem, bo wprawdzie Izby wybrane zostały dla uchwalenia konstytucyi, ale nie wbrew woli królewskiéj, samowolnie i nierozważnie. Cóżto będzie z tą jednością królewską, kiedy Izby pruskie z królem swym pogodzić się niemogą.

Dep. hr. Dyhrn: „P. minister radził nam, abyśmy nie w tył ale naprzód patrzyli, ja zaś uważam za konieczne obejrzeć się na przeszłość. Panowie! uderzmy się w piersi i przyznajmy, że istotnie dokonaliśmy przeglądu nie tak w interesie wolności, jak w interesie rządu; pewno nie jednemu z nas boleśnie to dolega. Dożyliśmy 150-letniéj rocznicy urodzin monarchii królewskiéj, któréj zadaniem było wyobrażać postęp w wszechstronnym rozwoju, ukształcić państwo rozumu, według myśli wielkiego człowieka. Chociażbym niebył w sprzeczności z propozycyami, to muszę zawsze powiedzieć: ministeryum niemiało prawa ich podać. Ministeryum miało odwagę wystąpić przeciw anarchii, a nadając konstytucyą 5go grudnia, takie narodowi przyznało wolności, jakie według niego były dla kraju stósowne. Ale podając teraźniejsze projekta, unieważnia dawniejsze dzieło, staje do boju same z sobą. Panowie! W całéj téj historyi konstytucyjnéj, widzę rękę ministeryum za kulisami. Wystawiono wielkie przeciw nam bateryę. Bardzo pięknie któryś z ministrów powiedział: że reprezentanci pruscy niczem w opinii swojéj zachwiać się niedadzą; ale z drugiéj strony gdzie dojść może wpływ ministeryalny, rzucano tu i owdzie słówka o strasznych następstwach, jakie pociągnie za sobą odrzucenie projektów królewskich. Znam ja stronnictwo, któreby rade dojść o ile możności najdaléj poza rok 1848. Ale ja wołam na was: wytrwajcie na konstytucyjnéj zasadzie, wytrwajcie w szacunku dla siebie, poczujcie własną godność, a pomnijcie co Niemcy o sobie mówią: *Ein Mann, ein Wort.* (Oklaski).

Min. spr. wewn. „Nie do mnie należy śledzić, jak dalece mówca ubliżył parlamentarnym zwyczajom. Ale muszę odrzucić zarzut, jakobyśmy byli bezdusznem narzędziem pewnéj partyi. Żadne stronnictwo, żadna gazeta, nie dyktowała nam tych propozycyi. Ministeryum zostanie lub upadnie razem z propozycyami.“

Prezes oświadcza, że nieprzywołał hr. Dyhrna do porządku, bo według niego, mówca objawiał tylko swoje zdanie o polityce rzadowéj.

Dep. Keller upomina Izbę, że naród chce konstytucyi, którąby król zaprzysiągł, i aby w ten sposób raz pewna podstawa prawna zaprowadzoną być mogła.

Dep. Reichensperger: „Przyznają wszyscy, że Izby niespodziewały się od rządu projektów do praw, które przed dwoma miesiącami uchwalone zostały; w tém musiały widzieć dla siebie obelgę i krzywdę. Utrzymuję jak najmocniéj, że do parostwa jak je proponują, niemasz potrzebnych żywiołów. Ziemia, własność, imie szlacheckie, znajdą się jeszcze, ale niema ducha parostwa i dlatego bez względu na wszelkie modyfikacye muszę odpowiedzieć *nie*. Miasta byłyby pokrzywdzone, a reprezentacya uniwersytetów obok zależności profesorów uniwersyteckich, nic nieznacząca. Wszelkie poprawki pośredniczące niemają zasady, bo jeżli parostwo przez dwa lub trzy lata jest niepotrzebne, niepotrzebném będzie i nadal. Jakież powody mogą nas skłonić do wydania uchwały, wbrew objawionemu już przekonaniu. Zresztą niewidzę żadnego przymusu, bo w przyjęciu lub odrzuceniu propozycyi niemasz kryzys dla państwa, ani dla konstytucyi. Pytam was, jakiém prawem ministeryum może wiązać egzystencyą swoję do parostwa, kiedy tego poprzednio nie uczyniło. Zkądże urosła nagle ta kwestya gabinetowa. Panowie! Przejrzeliśmy nadaną konstytucyą, a jeżeli dzieło konstytucyi i teraz nawet niebędzie ukończone, to powiem, że żyjemy pod dyspotyzmem, że niemamy potrzeby bawić się dłużéj w konstytucyą. Co do mnie, mogę tylko zaprzysiądz i dotrzymać tego, cośmy sami uznali za podstawę naszego politycznego życia“. (Oklaski).

Dep. Stiehl: „Cożkolwiek dotąd powiedziano, niewykazano jeszcze, że parostwo, sąd polityczny itd., są nieużyteczne. Zostajemy w tym samym stosunku względem rządu, w jakim znajdowała się Izba 2ga w kwestyi Frankfurtskiéj konstytucyi. Przypuszczam, że partya ta niema tutaj żadnego reprezentanta, ale

ma ich dosyć w kraju i to dosyć energicznych.“ — Następnie mówca twierdzi, że naród zgadza się zawsze z koroną, że gdyby rząd mógł (?) przyjąć poprawkę Arnima, toby Izby łatwiéj wyszły z trudnego zadania. Na co minister spr. wewn. odpowiada, że wystąpi z opinią rządu przy szczegółowych rozprawach. (Obrady odłożono do 26go tojest do soboty).

FRANCYA.

Paryż 21 stycz. (Kores.) Pogłoski, które od dni kilku krążyły po Paryżu i Francyi o jakimś Coup d'etat, dzisiaj straciły swą ważność. Jedni się z nich śmieją, niewierzą drudzy, a wszyscy jednakże zdają się mieć na ostrożności. Mimo powrotu Paryża do stanu quasi normalnego, ruch polityczno-handlarski stracił swą energią i wszystko prawie zdaje się być w zawieszeniu i oczekiwać czegoś.

Ludwik Bonaparte ze swéj strony niedał narodowi żadnego zapewnienia, któreby mogło go wyprowadzić ze stanu nienaturalnéj tranzycyi. I tož samo utrzymuje wszystkie umysły i wszystkie działania w zawieszeniu. Bądźcie pewni, że prezydent téj mizernéj Rzeczypospolitéj dąży ciągle ku cesarstwu. Jestto jego idée fixe, a jego stronników mot d'ordre.

W obec takich zagmatwań politycznych, większość konserwatorska Izby poznała, że jedno tylko jéj porozumienie się i działanie wspólne, może ocalić Francyą od nowéj rewolucyi, od wojny domowéj, a może być nawet od przewrócenia porządku społecznego. Lecz z innéj strony konserwatorowie uważają, że ciało ich niemoże się składać z członków różnorodnych i dla tego otworzyli nowy klub czyli zebranie się (réunion) z wyłączeniem zupełném legitymistów i republikanów czerwonych. Zgromadzenie to ma miejsce na bulwarze włoskim przy rogu ulicy Taitbout i liczy dziś 221 członków.

P. Thiers przestał również gniewać się na dawnych swych przyjaciół i ściśnieniem ręki p. Montalemberta zdawał się utwierdzać związek większości. Wszakże po mowie jednego i drugiego, kiedy p. Thiers zdybał w salonach Izby p. Montalemberta, ten podając mu rękę, powiedział: „Jestem przyjacielem WPana“— na co Thiers tonem dziwnym natychmiast odpowiedział, a ja niejestem przyjacielem WPana. Pogodzenie się to zatém, było więcéj politycznem niż szczerém.

Ultra-legitymiści zawiązali towarzystwo czyli zgromadzenie, któże się zowię Górą białą, jak oni białemi goralami, jest ich dotąd 37 i ci tylko sę wyłączeni od klubu czyli zgromadzenia rue Taitbout wraz z goralami czerwonymi, których jest dzisiaj 182.

W przeszły czwartek, jak za zwyczaj, prezydent Rzpltéj dawał bal. Mało było na nim reprezentantów i tylko jenerałowie ze swojemi żonami zaszczycali salony prezydenckie. P. Berryer znajdował się na tym wieczorze, a że wiecie, że p. Berryer był niegdyś obrońcą Ludwika Bonaparte w Izbie parów, jest przeto i dziś bardzo lubiony od prezydenta. Ten ostani widząc go w kątku, zbliżył się i po miłem przywitaniu rzekł: „Powiedz mi p. Berryer, co chce większość Izby? czego po mnie wymaga? i co znaczą tę pogłoski, które mię dochodzą. Ja nic tego nie rozumiem!“ Nato p. Berryer odpowiedział: Większość ciała prawodawczego żąda pokoju i porządku, a ten nie może być utrzymanym groźbami, lub pomówkami o jakicheś zamachach na obecność; — przytém tygodnik *Napoleon* nietylko że nam niezaręcza spokojności i porządku, ale nawet stawi nas w konieczności wynalezienia środków do utrzymania tych dwòch nieodbicie potrzebnych przywilejów społeczeństwa. Prezydent po tém przemówieniu ścisnął rękę p. Berryer, odpowiadając mu: zaręczam pana, że będziesz kontent ze mnie, a swych przyjaciół dziś możesz zapewnić, iż niczego się nie mają lękać.

Mocno się zajmują dzisiaj wszyscy trzecim numerem dziennika *Napoleon*, który ma wyjść jutro. Ustanie tego dziennika zapowiedziane i prawie zaręczone wczoraj, nieprzyszło do skutku. Wszakże numer jutrzejszy ma być bardzo umiarkowanym. Niebędzie on zawierał najmniejszego artykułu przeciw zebraniu narodowemu, ani przeciw filipistom, ani przeciw legitymistom. Ma wszakże niezmiernie atakować reprezentantów czerwonych i socyalistów.

Jenerał Magnan, o którym biegały pogłoski, że ma być zanominowanym w miejsce jenerała Changarnier, przybył dnia wczorajszego do Paryża ze Strazburga i dziś rano miał bardzo długą naradę z prezydentem Rzpltéj. Jenerał ten jest nieprzyjacielem zabitym jenerała Changarnier i jest patronowanym przez jen. d'Hautpoul ministra wojny, którego on jest nawiększym przyjacielem — wyraża się on w najnieprzyzwoitszych wysłowieniach przeciw jenenerałowi Changarnier — a sam jest sławnym z ambicyi i niekonsekwentności. Nie u samego tylko prezydenta Rzpltéj miał posłuchanie. Widział on i rozmawiał z Napoleonem Bonaparte synem króla westfalskiego i z wielu reprezentantami wielki wpływ polityczny mającemi. Wszakże nominacya jego nie jest pewną i owszem wszyscy politycy gabinetowi utrzymują, iż wkrótce odjedzie on napowrót do Strazbuga, gdzie jest komendantem dywizyi, mimo że jest reprezentantem ludu.

Jedna z najważniejszych przyczyn, która stała się powodem rozszerzenia pogłosek o destytucyi jenerała Changarnier, jest jego zdanie przeciwne zupełnie projektowi do prawa, przedstawionemu przez ministra wojny, a wypracowanemu przez samego Ludwika Bonaparte o zwiększenie żołdu dla podoficerów.

Komisya wyznaczona w téj mierze, podzieliła się w ostatnich dniach na dwa obozy: większość jak dawniéj chce odesłać ten projekt do Rady stanu, a mniejszość chce sama go rozwiązać. Wszakże cała komisya jest zdania, iż trzeba co obmyśleć dla podoficerów i kilku nawet jéj członków przedstawiło projekta pewnéj zachęty dla tych, co zechcą pozostać pod sztandarami po wysłużonych latach.

W jednéj z dawniejszych korespondencyj, umieściłem zdami się wam o podróży p. Eugeniusza Forcade do Claremont, w celu porozumienia się z Ludwikiem Filipem. Dzisiaj winien wam jestem donieść, że ten sławny pisarz wrócił z Anglii do Paryża i opowiadał mi, że bardzo przyjemnie był przyjętym przez ex-króla Francuzów. Znalazł on go jednak mocno zmartwionego i w braku zupełnéj energii. Ludwik Filip mocno się użalał nad obecnym stanem Francyi, nad niekonsekwencyą swych przyjaciół i w całéj swéj konwersacyi zdawał się przewidywać nowe wstrząśnienie, nową rewolucyą, a nawet jéj zupełny tryumf. Rzekł w końcu: „Mój panie, tracę rozum w pomysłach, — niewiem co mam mówić, co mam doradzać moim wiernym przyjaciołom? Widzę wszędzie zniszczenie i śmierć; oby Bóg dobry zachował od tego moję drogą ojczyznę!“ a w rozstaniu się z panem Forcade, rzekł: „żegnam pana, bądź ostrożnym i radź tę ostrożność moim i swoim przyjaciołom. Przykład rewolucyi pierwszéj ciągle mi stoi w oczach i w myśli, a działanie dzisiejszych konserwatorów jest tož samo zupełnie, co i dawniéj.“

National donosi, że w Lausannie wykryto zamach na życie Mazziniego, urządzony przez P. Visetti sardyńskiego ajenta.

Trzy pułki piechoty opuściły w tych dniach Romanią. Mówią że Francuzi cofną się do Civita-Vechia, a Rzym będzie powierzony straży Hiszpanów i Neapolitańczyków.

Emigracya polska poniosła stratę. Żona jenerała Rybińskiego zmarła w Paryżu 18 b. m.

— Skoro angielscy bankierowie otworzyli listę podpisów na świeżo urządzoną pożyczkę rosyjską w ilości 5,500,000 f. st., w ciągu kilku godzin zgłosili się liczni kapitaliści ofiarując dwakroć wyższą summę.

Renty 3% stały dziś na 57—50 5% 94—25.

ANGLIA.

Londyn 19 stycz. *Times* donosi, że w Izbie lordów, lord Essex wypracuje odpowiedź na mowę tronową.

W Dublinie odbył się wielki meeting stronników opłaty zbożowéj. Zgromadzenie postanowiło pracować nad rozwiązaniem obecnego parlamentu.

Konsolidy w gotówce $96\frac{5}{8}$ $\frac{3}{4}$ z terminem $98\frac{3}{4}$ $\frac{7}{8}$.

TURCYA.

Konstantynopol 5 stycznia. *Journal des Débats* zamieszcza listę wychodźców, których wydania domagała się Rosya, a dziś poprzestaje na ich wydaleniu. Są to: jenerał Dembiński, Seweryn Korserski, Marcin Saziński, Stanisław Szymański, Edward Denawski, Stanisław Hondreski, Adam Donaczowski, Juliusz Zabadyński, Jakób Miastianowicz, Stanisław Gryginski, Franciszek Daszkiewicz, jenerał Bem, jenerał Wysocki i hrabia Władysław Zamojski. Bem po przejściu na wiarę Mahometa, a Zamojski po okazaniu naturalizacyi francuskiéj, zostali wykreśleni z powyższéj listy. Austrya żąda rozciągnięcia nadzoru nad 32 wychodźcami, lecz na wykończenie listy podejrzanych przeznaczono jeszcze dwa miesiące, tak więc ich liczba znacznie się pewnie powiększy. Porta wyprawiła dzisiaj depeszę do księcia Callimaki sprawującego obowiązki posła w Paryżu. Dyplomacya europejska dziwi się, że Rosya odnowiła swe stosunki z Portą, nie czekając na Austryą, z którą zdawała się solidarnie związaną. W przyszłym tygodniu wyjeżdża nowy pełnomocnik turecki do Bukarestu, a w przejeździe zatrzyma się w Szumli i zajmie się przygotowaniem do wyjazdu Polaków. Ambasada francuska otrzymała polecenie, aby wychodźcom nie wydawała paszportów do Francyi. Dlatego też wychodźcy niewidząc przed sobą żadnego schronienia, przechodzą tłumnie na wiarę Machometa.

— Po załatwieniu kwestyi wychodźców, pozostaje druga daleko trudniejsza, tojest Księstw Naddunajskich. W jaki sposób ta będzie rozstrzygnięta, nie czas dzisiaj wyrokować.

— Donieśliśmy przed kilkoma tygodniami czytelnikom „Czasu“, że sułtan podarował p. Sturmer tabakierę, lecz poseł austryacki prosił, aby wartość podarunku wyliczono mu w gotówce. Dzisiejsze dzienniki o tyle sprawdzają powyższą wiadomość, że p. Sturmer ofiarował poprzednio sułtanowi bibliotekę z 3000 tomów złożoną, za co cesarz turecki wywdzięczając się przysłał mu 100,000 piastrów.

HISZPANIA.

Madryt 14 stycz. Dzisiaj rozpoczęły się rozprawy nad żądaném przez ministeryum upoważnieniem do poboru podatków. Pan Olozaga podał poprawkę, w któréj domaga się, aby Izba pozwoliła na pobór tylko do 13 czerwca, zastrzegając, że gabinet winien oszczędzić w ciągu półrocza 50 milionów reałów. W chwili odejścia poczty, Izba żadnéj jeszcze nie wydała uchwały, wszakże poprawka będzie pewnie odrzucona.

STANY ZJEDNOCZONE.

Według ostatnich spisów ludności Nowy-York liczy obecnie 500,000 mieszkańców, Filadelfia 150,900 Boston 130,000, Baltimore 105,000. Miasto S. Louis nad rz. Missuri, które w r. 1806 miało 1600, a w r. 1840 zaledwie 6000 ludności, liczy dziś 40,000 dusz, Buffalo (w r. 1825. 2500) dziś 45,000.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Bochnia 26 stycz. Ceny zboża poszły na ostatnim targu w górę. Korzec pszenicy 15 do 16 złr., żyta $11\frac{1}{2}$ złr., jęczmienia 10 do 11 złr., owsa $6\frac{1}{2}$ do 7 złr., ziemniaków 4 do 5 złr. w. w. Wiadro 30 stop. okowity bez anyżu 16 złp., z anyżem 17 złr. w m. konw. Koniczu nasienia niedowożą na targi, a chłopi ćwierciami bardzo mało również go dostawiają. Pasza dla bydła w tym roku bardzo droga, bo szczupła; za centnar siennéj koniczy w wiązkach po 10 funt. płaci się 1 złr. 20 kr., siana 1 złr., słomy długiéj żytnéj 40 kr., słomy mierzwy 30 kr. w m. konw., a i takiéj trudno dostać.

Ponieważ magazyny rządowe jeszcze dosyć mają zapasów żyta i owsa z roku zeszłego, przeto spekulanci zbożem handlujący bynajmniéj go niezakupują naprzód, lecz ociągają się, wyglądając innych dróg odbytu.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 28 stycz. Banknoty $95\frac{1}{2}$.— Pruski kurant $4\frac{2}{2}$ — Imperyały ros. 34 24. — Ruble srebrne nowe. — Dukaty złp. 20. — Listy zastawne Król. Polsk. 100. Cwancygiery srebrne $5\frac{1}{2}$.

Kurs wiedeński z dnia 26 stycznia. Metaliki $95\frac{1}{2}$. — Nowa pożyczka $84\frac{1}{2}$.— Akcye Banku wiedeńsk. 1140. — Akcye Kolei żel. $110\frac{1}{4}$. Agio od złota. $20\frac{1}{4}$. Agio od srebra 12%.

Kurs lwowski z dnia 22 stycz. Dukat holenderski Złr. 5 14.— Dukat austryacki 5 kr. 17. — Półimperyały ros. 9 9 kr. — Polski kurant 1 19.— Rubel sr. ros. 1. $45\frac{1}{2}$.— Galicyjskie Listy zastawne 100.

Kurs wrocławski z d. 22 stycznia. Banknoty austr. $91\frac{3}{4}$. Polskie papiery $96\frac{1}{4}$.— Listy zastawne Król. Polsk. $94\frac{3}{4}$. — Akcye koleiżel. Krako.-górno-szląs. $75\frac{3}{4}$.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu dnia od	do
26	2	26"10. ‴ 90.	† 3.° 9.	2.‴ 05.	zahod. mocny	pog. z chmur.	deszcz	—1.°5	† 4.0
„	10	„ 6. 96.	† 2. 8.	2. 12.	„ „	„			
27	6	„ 9. 57.	— 3. 5.	1. 48.	„ „	pochmrno			

W DRUKARNI CZASU.